

Zabójczo śmieszne kryminały Joanny Chmielewskiej

12 sierpnia 2014

Data publikacji: 07.06.2009

Bez wątpienia jedna z najbardziej płodnych współczesnych polskich pisarek. I nie ma tu nic do rzeczy gatunek literacki, jaki z lubością uprawia. Każde kolejne wydawnictwo szybko trafia na listę bestsellerów i pozostaje na niej wystarczająco długo. Wydaje się jakby czas nie miał się tej pani wcale, a jeśli już się ima, to tylko dodaje jej skrzydeł, jadu i pomysłów.

Pisarstwo tej autorki spełnia jedno z podstawowych kryteriów literatury lat PRL-u, które także dzisiaj, w XXI wieku nadal jest dość popularne. A mianowicie – bawiąc uczy, ucząc bawi. To ostatnie może nie w dosłownym sensie, jednak faktem jest, ilu ciekawych rzeczy o historii, społeczeństwie i kulturze, nie tylko narodu polskiego, można się z tych książek dowiedzieć.

Joanna Chmielewska, bo o niej od samego początku mowa, swoje pseudokryminały, kryminały z przymrużeniem oka, czy, jak kto woli, komedie kryminalne tworzy już od ponad 40 lat. Całość księgozbioru mogłaby zająć niejedną biblioteczną półkę i to w różnych działach – chociaż w sensie ogólnym należy przecież do jednego gatunku literackiego – tak różnorodne podejście do tematu prezentuje autorka.

Osobiście dzielę twórczość Chmielewskiej na trzy grupy. Dla dzieci, dla podlotków i dla dorosłych. Przy czym grupy docelowe w wielu przypadkach mogą się z dużym powodzeniem przemieszać i każdy znajdzie coś dla siebie. Wśród książek dla dzieci królują oczywiście te traktujące o przygodach rodzeństwa Chabrowiczów – Janeczki i Pawełka. Temat niestety wiele lat temu został przez autorkę zarzucony, co zapewne

można wytłumaczyć faktem nieuniknionego dorastania rodzeństwa. Świat przedstawiony w książkach za każdym razem odzwierciedla świat rzeczywisty, stąd też współczesna młodzież może mieć problem z utożsamieniem się z parą głównych bohaterów (dzieci zbierają znaczki, nie przeklinają, nie korzystają z telefonów komórkowych; Janeczka nie wie, co to błyszczący do ust, a Pawełek od grania w World of Warcraft preferuje zabawę z psem). Również świat przedstawiony mógłby być dla współczesnych dzieciaków nieco szokujący: milicyjne radiowozy, wczasy w ośrodkach pracowniczych (Bałtyk albo Mazury) i cały ten sztafaż peerelowskiej, czy świeżo popeerelowskiej rzeczywistości z kolejkami, burczącymi urzędniczkami, czy fiatami 125p jest dzisiaj równie nierealny, co średniowieczne turnieje rycerskie czy potop szwedzki. Także z odnalezieniem książek na księgarskich półkach współczesna młodzież mogłaby mieć problem. Tak jak wiele tytułów jest wznowianych, tak bardzo szeroko omija się ponowną reedycję przygód Janeczki i Pawełka. Fakt ten dziwi tym bardziej, że jeśli się nie mylę, sama pani autorka jest współwłaścicielką jedyne go wydawnictwa posiadającego prawa autorskie do jej książek, mogłaby więc w ramach umoralniania współczesnej młodzieży cykl traktujący o rodzeństwie Chabrowiczów spróbować wznowić.

Drugim jakby subgatunkiem twórczości pani Joanny jest, skromna niestety w swych rozmiarach seria książek traktujących o przygodach dwóch klasowych przyjaciółek – Tereski i Okrętki. A także o perypetiach ich rodzin, bliższych i dalszych, znajomych, sąsiadów. Książki o tych przezabawnych, inteligentnych młodych damach niestety mamy tylko trzy, przy czym "Ślepe szczęście" ostatnia z nich, podzielona jest na trzy różne przygody, które to części początkowo wydane zostały oddzielenie. Aktualnie jednak figurują w wydawnictwie w całości, razem więc mamy trzy książki: "Zwyczajne życie", "Większy kawałek świata" i "Ślepe szczęście". W wypadku tej serii wyraźnie widać, że autorka miała wizję i starała się ją konsekwentnie zrealizować. Co więcej jasno dała do zrozumienia na końcu trzeciej części, że jest to koniec właśnie,

pozwalając swoim bohaterkom żyć własnym dorosłym życiem. Te same postaci przewijające się przez wszystkie tomy, oprócz oczywiście głównych bohaterek, sprawiają, że kończąc jedną książkę ma się ochotę sięgnąć od razu po następną. Opowiedziane ze swadą przygody, mniej lub bardziej realistyczne bawią do łez czytelnika i sprawiają, że darzy on bohaterów prawdziwą sympatią. I tak jak w przypadku poprzedniej podgrupy, mimo iż wydaje się, że książki mają konkretnego projektowanego odbiorcę – każdy, kto po nie sięgnie, a kocha przygodę, dowcip, ciekawe charaktery – nie zawiedzie się.

Trzecią grupą, którą wyróżniam w twórczości Chmielewskiej są kryminały. Myślę, że nie będzie to przesadą, jeśli stwierdzę, że pani Joanna stworzyła nową jakość kryminału. To nie są "twarde" kryminały w stylu Agathy Christie (choć pani Joanna bywa nazywana „polską Agathą Christie”) ani też mroczne historie w stylu chociażby Marka Krajewskiego. Są to raczej lekkie opowieści, których celem przede wszystkim jest zabawić czytelnika.

Trudno jest pisać o kryminałach Chmielewskiej jako całości. Są one bowiem pod różnymi auspicjami pisane. Różnią się chociażby bohaterami. Od najbardziej komicznych (Lesio i jego ekipa) po przewrotne alter ego samej autorki. To też jest swoistą cechą tych książek – czytelnik gubi się w fikcji literackiej, przyjmuje ją jako realistyczną. Dzieje się tak dzięki pierwszoosobowej narracji, wątkach biograficznych wspólnych autorce i bohaterce (np. zawód) a także stałym postaciach drugoplanowych. Mamy więc najbliższą przyjaciółkę bohaterki Joanny, czyli Alicję. Mnóstwo bliższych i dalszych przyjaciółek i znajomych, ot chociażby Martusię z Krakowa, plenipotentą pana Tadeusza, policjanta (stopnia nie pomnę) Bieżana itd. itp. Co jest siłą Chmielewskiej to właśnie owa główna bohaterka. Wydawałoby się, że z czasem będzie się coraz trudniej z nią czytelnikowi identyfikować, że nagle staną się to kryminały dla starszych pań – nic bardziej błędnego.

Zmienia się bowiem jedynie jej wiek, ale jej charakter pozostaje równie zwariowany jak był wcześniej. Ten sam upór, cięty język, ironia i złośliwość... muszę przyznać, że aż sama się gubię w tym, gdzie kończy się autor a zaczyna postać fikcyjna, mimo, że doskonale znam żelazne zasady, jakimi rządzi się świat przedstawiony i fikcja literacka.

Gdybyśmy zapytali wielbicieli talentu pani Joanny o ulubioną książkę jej autorstwa, dostalibyśmy tyle odpowiedzi, ilu byłoby respondentów. Prawie każdy bowiem w tej literaturze znajduje coś dla siebie, każdy może utożsamić się z inną postacią, inną historią, a tym samym inną książką. Pewnie można by zrobić jakiś ranking ulubionych książek odbiorców, ale tak na prawdę – po co? Najlepsze w tej literaturze jest właśnie to, że jest tak różnorodna i każdy czytelnik może w niej znaleźć coś, co spodoba się tylko jemu. Dla mnie – i wierzę, że nie tylko dla mnie, Joanna Chmielewska jest pierwszorzędną autorką literatury drugorzędnej. Czy, może raczej tej lżejszego formatu. Najlepsza w swojej klasie. I mam nadzieję, że jeszcze przez kilka najbliższych lat ucieszy nas wszystkich swoim talentem.

Autor: Ania

Źródła: [i Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

[Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 2.5 Polska](#)